PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

NER 88.

WARSZAWA.—NIEDZIELA
Dnia 30 Października (11 Listopada) 1855 roku

KILKA SŁÓW
O PARYZKIEJ POWSZECHNEJ WYSTAWIE ZWIERZĄT I DROBIU.
(Dokończenie)

Wystawa tegoroczna na polu Marsowem obejmowała około 1500 exemplarzy stworzeń żyjących. W téj liczbie obcych było przeszło 550, reszta krajowe tj. hodowane i zrodzone we Francji.

Pierwsze miejsce zajmowało bydło na środku placu, w długich szeregach szop rozstawione. Tu rasy angielskie ściągały główną uwagę. Zastanowiły mnie szczególniéj dwa byki śnieżnéj białości, Omega i Oberon z rasy Durham, o krótkich rogach. Nic podobnego pod względem budowy, ogromu i zarazem pięknéj maści, widzieć mi się nigdy nie zdarzyło. Prócz tych, napotkałem opodal wiele innych odznaczających się wielkością. Rasa Durham przyjmuje się nieźle we Francji, ale Anglicy najwyżéj ją posunęli. Tą razą lord Feversham i markiz Talhonet wzięli główne nagrody. Cena jednego bnhaja tej rasy doszła 6000 franków. Tu i owdzie, przy exemplarzach takiego bydła widziałem zawieszoną na słupie, drukowaną jego genealogię przez kilkanaście czasem pokoleń, co dowodzi, że interes w tém wyspiarzy nie ustąpi wcale ich znanéj pasji do wyścigowych koni. Pozwólcie mi dodać, żem się szczerze ubawił, kiedym się zetknął z jednym z tych zawołanych amatorów; patrzało mu z miny, że przybył gdzieś z głębokiej Szkocji czy Irlandji. Nic potworniejszego jak w tym góralskim ubiorze, anglo-saksoński nos, oprawiony w dwa gęsto obrosłe i nalane elem policzki. Przyznam się, że chwilowo exemplarz właściciela więcéj mnie zajął jak exemplarz bnhaja, którego natrętnie zalecał maść upewniając, że to istotnie jędrne mięso. a nie żadna sztuczna tłustość.

W ogóle ta rasa Durham, dobra dla mięsa, nie jest tak łatwo tuczną, jak następująca z kolei Herford, pośród której widziałem ciemno-brunatnego byka, największéj pono szerokości w karku. Przebiegając inne rasy, zaczepił mnie poniewolnie widok buchaja znanego pod nazwiskiem Schotch-Polled. Był to jedyny exemplarz tego szkockiego bydła, bardzo osobliwéj budowy. Cały czarny, bez rogów, z dziwnego kształtu, rzekłbyś niedźwiedzlą głową. Co do krów Anglicy mają wiele ras szacownych dla mléka. Osobno ustawione byki francuzkie, nie miały nic szczególnego po angielskich. Ayrschire, z najwięcéj przyswojonéj rasy szkockiéj we Francji, przedstawiało kilka niepospolitych exemplarzy krów, które zalecano dla obfitości mleka. Jedna krowa podobna daje 25 litr. dziennie po ocieleniu. Ten gatunek średniéj wielkości, pierwszy mi przypomniał bydełko nasze polskie. Rasa Ayr ma stanowić przejście do rasy fr. bretońskiéj, z którą się łatwo i pożytecznie krzyżuje. Widziałem tu byka hodowanego przez Instytutut Grignon (szkoła rolnicza), ten byk zyskał nagrodę. Bretońskie krówki zastanawiały mnie drobnością swych kształtów. Było tam dla oryginalności cielątko nie wiele większe od prosiaka. Rasa bretońska ma być opatrznością biednych jałowych okolic, zkąd zasługuje na uwagę podobnie jak *west highland* angielska, któréj sierć jasno popielata i nadzwyczajnie długie rogi, nadają coś oryginalnego. Z angielskich krów zresztą rassy Devon i Sussex odznaczały się pięknym kształtem, lekkością budowy. Książe Albert, znany miłośnik gospodarstwa, pozyskał nagrodę za byka rasy Devon (miała go nabyć księżna Bacciochi). Francuzkie bydło, wedle okolicy na bardzo liczne dzieli się gatunki. Zatrzymywały mnie niektóre egzemplarze rasy flamandzkiéj, charolaise, parthenaise (z pod Nantes) itp. ale to wyliczanie na nic wam się nie przyda. Woły z rasy garońskiéj, jak mówią, najzdolniejsze do aklimatyzacji, w oczach moich nie wiele się różniły od naszych pracowitych stworzeń. Holenderskich okazałych krów było też nie mało. Ta piękna maść czarno-biała, dobra równie dla mleka, jak dla mięsa.

Ogólnie, po Anglji, Szwajcarja najliczniéj bydła nadesłała, poznawałem je po ozdobnym pasie z krzyżem fedaracyjnym. Różnica rassy Szwyc. dosyć jest na oko jawną. Krowy z Bernu i Fryburga po większéj części rosłe i silniejsze od Szwyc, ale ten ostatni gatunek, jakiem słyszał i czytał, najwięcéj słynie obfitością mléka. Jakiś znawca biegły w metodzie Guenona (tłumaczonéj pono na polskie) upewniał, że widział exemplarz na tegorocznéj wystawie, dający około 5500 litrów mleka rocznie. Jestto cyfra niesłychana, bo wiadomo, że liczy się w przecięciu 2000 do 3000 litrów na dobrze dojną krowę.

Przegląd bydła rozmaitego zajął mi tyle czasu, wyczerpał tyle sił, że na inne gatunki zwierza zwrócić dostateczněj uwagi nie byłem zdolen. O owcach nawet więcéj po za wystawą jak na samym placu się dowiedziałem. Przebiegłem jednak cały szereg zagród na względu dla owiec pomieszczonych i zatrzymałem się chwilowo, raz przed ang. rasą sonth-down, bardzo głośną we Francyi, drugi raz przed merynosami Dishley, zastanawiającéj obfitości runa. Te biedne stworzenie,

kiedy tęgo obrosną, przybierają zupełnie kształt pękatego worka. Rassa south-down z hr. Sussex, bardzo jest dotąd poszukiwaną, czego dowodem wysoka cena, po jakiéj exemplarze rozprzedano z wystawy. Dwa tryki Johna Webb, zapłacono po 2000 fr. sztuka. Rzekłbyś że na wagę złota, ale tak nie jest, bo ogólnie Anglicy dziś więcéj dbają o mięso niż o wełnę. Ich troskliwie chowany baran nabiera niesłychanego ciężaru. Chów owiec dla wełny, jak u nas w większych gospodarstwach, staje się nieco rzadszym, nie przestał być jednak zabawą lordów. Niedawno któryś z tych panów umyślił sporządzić swéj trzodzie kalosze z gutaperki, aby ją ustrzedz od kaszlu! Główna uwaga Anglików w chowie baranów zwrócona dziś na mięso, bo mutton-chops (czops) to drugi niezbędny element angielskiéj kuchni, po rostbifie i byfsteku.—We Francji, choć również dużo dziś jedzą baraniny i wcale w téj proporcyji co u nas, produkcja jednak wełny większa niż w Anglji, pomimo znacznie mniejszéj ogólnéj liczby owiec. Nie fabrykują tu rass dla mięsa, jak w Anglji, która obok już znanych wystawiła w Paryżu kilka exemplarzy jakiejś nowéj rassy costwold, szybko i łatwo dziś na wyspie upowszechniającéj się. Z owiec holenderskich zalecano rassę Taxel, która na rok przyszły ma osobną stanowić kategorję w programie wystawy.

We Francji dążenie do krzyżowania rasss napotyka opozycją w opinji ludzi, jak mi się zdaje, głębiéj dobro kraju pojmujących. Taki pochop do krzyżowania jest z uszczerbkiem rass krajowych. Podzielam zupełnie ich żale co do oczywistego braku na wystawie wielu gatunków krajowych baranów (np. z Arden, z Pirenejów itp.) Prócz Machamp, Charmaise itp. które dostarczają wełny na Lyońskie szale, nie szczególnego i swojskiego z owiec Francja nie okazała. Ruch industryjny wszystko dziś zabija. Saskie tryki, znane u nas, otrzymały nagrody. Główny atoli inreres skierowany był, powtarzam, do south-down. chowu owego pana Webb. Byłem świadkiem jego tryumfów w sali rozdania nagród. Komitet wystawy zmuszony był obdarzyć go medalem extraordynaryjnym, nie objętym w programie. Żeby nie ten p. Webb, nie byłbym się wcale tak rozpisywał o baranach. Przebiegąc raz ostatni wzdłuż plac wystawy, gromada ludzi przy bocznéj szopie odciągnęła mnie poniewolnia od linji owiec. Zgadnijcie do czego się tak tłoczyli? Co ten interes powszechny budziło? Oto w rzędzie trzody chlewnej górowała olbrzywia macіora z siedmiorgiem prosiąt. Dziś obok jej kojca, jakiś malarz zdejmował chciwie jéj portret. Ale gdzie tu szukać wyrazu bożego stworzenia, w tem co chęć zysku materjalnéj społeczności tak sromotnie przeistoczyła! Mnie ten widok zdjął odrazą do całej klassy zwierząt angielskiéj fabrykacyi. Tak osobliwego wynaturzenia świni opisać nie podobna i nie ciekawa.

Francja obok Anglji nic znakomitego z trzody chlewnej nie przedstawiła, choć obfituje w różne gatunki dużéj i małéj rassy tego zwierza. Departament Niższych Pirenejów wydaje szynki Bajońskie. Inne szynki, jak wiadomo, pochodzą z trzody spowadzanéj z krajów słowiańskich. Z wystawy francuzkiéj rassę craonnaise najwięcéj zalecano. Muszę dodać, że podział świń na duże i małe rassy, wedle wzrostu, ma być bez zasady, bo długość zwierzęcia stanowi więcéj w woluminie jego mięsa niż wzrost.

Pozostaje mi wspomnić o drobiu i ptastwie domowém. Był to przedmiot może największéj powszechnéj ciekawości z całéj wystawy. Klatki, które umieszczono tuż przy wnijściu do ogrodzenia, tak były nieraz oblegane przez lud, że trudno mi było bardzo do nich się docisnąć w dzień bezpłatny. Klassa drobiu obejmowała w katalogu aż dwanaście kategorji. Nie od rzeczy może będzie dodać dla naszych gospodyń, że w każdym gatunku była nagroda z kilkuset franków, a co szczególniejsza, że gdy przyszło do publicznéj sprzedaży, jeden kogut z parą kur, rassy Dorking, oceniony został 750 fra. co znaczy 180 rubli sr. Za inną parę zapłacono 400 fr. itp. a ks. Albert pomimo ogromnéj summy jaką mu ofiarowano, nie chciał odstąpić swych kogutów. Z tego, com sam widział, przyznaję, że okazałość drobiu była podziwienia godną. Zdawało mi się, że niejeden kogut, gdyby się wyprostował, sięgnąłby mi bez mała do brody. Francja nie ustępuje tu Anglji i przypomina; że miała w emblemacie tego ptaka. Niewiem dokładnie wiele pożytku nowe gatunki w gospodarstwie przynoszą. Wedle znawców, kura Dorking znosi 650 jaj w ciągu swego pełnego życia, co trwa 5 lat, pocém idzie na rosół. Na oko sądząc, najpiękniéj mi się wydały kury Normandzkie, mają być też poszukiwane na wspaniałe stoły. Gatunek Brahma putra ma coś nadzwyczaj kształtnego, jest to typ w swoim rodzaju. Gatunek z Normandji Crevecoeur, odznaczał się pięknem czarném piérzem. Exemplarze wystawionych kogutów miały grzebień widłato przedzielony. Była w tém sztuka zapewne, bo ta narośl dowolnie się modeluje. Grzebień koguci, jak wiem. jest przysmakiem rozłechtanego podniebienia. Powiadają że w Paryzu istnieje odrębna gałęź takiego handlu, a co zabawniejsza, że pojawił się przemysł nieprawy, który z podniebienia czy też ozoru wołego doskonale grzbienie kogucie naśladuje. Wracając do kur, napomknę jeszcze, że czerwone kury Cochinchine najwięcéj się tu rozpowszechniają, choć nie są tak zgrabne jak Crevecoeur. Były tam nadto kury gatunku Padoue z koroniatym czubem, koguty hiszpańskie z rasy walczących i oddzielna kategorja kur hamburgskich, wiele gospodyniom zalecanych. W innych gatunkach ptastwa nic nadzwyczajnego, prócz może indyków, pięknym koralem oblanych: myślę że u nas w kraju z innego drobiu ciekawszą wystawę stworzyćby było można. Gęsi, kaczki itp. nic zgoła nie miały osobliwego, a co do gołębi, pomimo wielkiéj tu rozmaitości, jestem pawien że wystawa Paryzka obok Warszawskiéj wydałaby się bardzo biedną. Dla amatorów dodam, że były tu i gołębie polskie, z fantazji wystawcy tak nazwane. O bażantach, królikach, nie ma co pisać.

Narzędzia i produkta rozliczne nie znalazły tego roku miejsca na placu wystawy. Przyłączono je do expozycyji industrji. Są tam żniwiarki i inne machiny i narzędzia, nie małego interesu dla kraju, o czém w swoim czasie, jak zechcecie, obszerniéj wam doniosę. Z lałem więc sprawę z wielkiego gatunku zwierza. Jeżeli co do naukowéj znajomości w czém pobłądziłem, niech mi to będzie wybaczone. Piszę o chowie bydła itp. równie jak o czém innem. *De omni re scibili*, jak potrzeba. Gospodarstwo na zachodzie różni się tyle od naszego, ile różne są potrzeby, usposobienia, a nawet obyczaje społeczności. Że obyczaje wpływają także na stan gospodarski, dosyć będzie jednego przykładu w związku z rzeczą. W chowie np. bydła, Francja nie może nigdy zupełnie uledz Anglji. Krzyżowanie sztuczne rass nie zasługuje tu, jak wspomniałem, na ogólne pochwały. Postrzeżono że mięso z wołu przedwcześnie spasionego, dojrzałego w 4tym roku, nie jest dobre do do garnka (pot au feu), bez którego wszakże lud francuzki obejść się nie może. Przemożne więc to do exploatacji bydląt w przeobrażeniu ich natury, nie przynosi tych korzyści ogólnych we Francji, co w Anglji itp. Tu nie zabijeją wołu przed 5—6 rokiem i stosunkowo wi

céj starych (10-letnich) krów idzie na jatki niż wołów, gdy tymczasem anglicy otrzymują sztuczną dojrzałość bydląt, podobnie jak baranów o połowę wieku normalnego wcześniéj. Wiadomo czego dopiął Bakewell, twórca rassy baranów Dishley, wynajmował on tryki swoje na jedno lato za ogromne summy (coś jak 6000 funt. szt.) Francuzi więcéj ufają dobroczynnemu wpływowi sił saméj natury. Nie postrzegałem jednak u nich tego samego szacunku zwierza jak w naszym ludzie. Wół pracuje tu jednak jeszcze jak wół, nie ustąpił zupełnie miejsca koniowi w robotach polnych. W Anglji, pokrytéj siatką kolei żelaznych, to już rzecz rzadka.

Zwolennicy *specjalizacji* i szalonego postępu w chowie zwierząt, przepowiadają że na przyszość wystawy 3 tylko typy na uwadze mieć będą: zwierzęcia do pracy, zw. dla mleka i dla tłuszczu. Postęp taki, może właściwy dla Anglji, ale dla nas bez żadnego interesu. W statucie tegorocznéj i przyszłéj wystawy paryzkiej zawarowano, że zwieezęta zbyt tłuste, jako niezdolne do rozpłodu, przyjmowane nie będą. Zganiono ten artykuł programu jak wiele innych, bo anglicy zalegli pole jak szarańcza. Wystawa tegoroczna na polu Marsowém straciła na charakterze pięknéj uroczystości rolniczéj, została targiem na mięso.... rzeźników i zbiegowiskiem samych kupców i spekulantów.

(*Z Tyg. Roln.-Przem. Krak.*)

OPIS CHODOWLI BYDŁA ROGATEGO, GORZELNICTWA I PIWOWARSWA.

w Łagiewnikach pod Płockiem położonych.

Napisał

Felix Mieczyński.

I. CHODOWLA BYDŁA ROGATEGO.

Jedną z najważniejszych, a nawet można powiedzieć, najwięcéj użytku przynosząca gałęź gospodarstwa, jest bydło rogate, naturalnie zależy to zawsze od miejscowości w któréj się takowe choduje, a z czego najwięcéj zasługuje na uwagę, że mniéj kosztowną karmą od innych zwierząt domowych się obywa. Krowy wszystkie znajdujące się tutaj na stajni pochodzą z zawodu Szwajcarskiego; lecz przez brak buchai, czy też przez niestosowne użycie tychże do krów, rasa ta już wczęści zbliżyła się do pospolitej tutejszo-krajowej.

Teraz nabył właściciel W. *Płużański* buchaja czysto szwajcarskiego, żeby na nowo poprawić tę rasę i w saméj rzeczy zdaje się, że w naszych okolicach górzystych, choć w bardzo małéj części podobnych do położenia Szwajcarji, nawet i gatunkiem roślin pastewnych może się przy bacznem oku właściciela ta rasa z korzyścią hodować. Szkoda tylko, że początkowy zawód tych krów już się zmienił, a tę winę przypisać należy niezdolnym oficjalistom, którzy w czasie choroby pana, a potem podczas bytności jego za granicą, aby zwiedzić gospodarstwa slawniejsze, potrafili takowe zniszczyć i buchaja czysto szwajcarskiego w stan chorobliwy wprowadzić, czy przez niestosowne jego karmenie, czy też przez zbyteczne używanie do obcych krów tego nie wiadomo, dosyć jakkolwiek bądź jest to strata, która przez długi czas nie wynagrodzi się.

Ilość krów chodujących się w dobrach Łagiewniki jest 55 oprócz jałowizny. Sposob utrzymywania dzieli się na letni i zimowy. Pierwszy ogranicza się na paszy zielonéj, to jest na pastwiskach zarosłych rozmaitemi trawami, jakiemi są: koniczyna biała i czerwona, dzwoniec, miotlica itp, oprócz tego rano, w południe i w wieczór, przy każdym doju, dostają koniczyny czerwonéj lub wyki na zielono skoszonéj, w połączeniu z jakiemi szczątkami warzyw jako to: burakami, brukwią itp, jeżeli takowych jest ilość wystarczająca na wiosnę i lato. Jałowizna toż samo na pastwisko bywa wypuszczaną i oprócz tego dwa razy dniem dostaje karmy zielonéj. Utrzymywanie zimowe zasadza się na zadawaniu z rana do doju siana, potem sieczki z brachą i makuchami, moczonemi w brachy; rachując 9 sztuk makuch 9cio-funtowych na 55 sztuk bydła; w południe do doju szczątki z warzyw ogrodowych, potem siano, rachując dziennie na jednę sztukę 9 funtów, na wieczór do doju sieczka z brachą i makuchami.

Jałowiźnie zadaje się także 4 razy dziennie, to jest dwa razy siano i dwa razy sieczka z brachą, tylko zamiast dodawać makuch dodaje się ospa z owsa rachując po pół kwarty na sztukę.

Teraz opisawszy utrzymywanie letnie i zimowe krów i jalowizny, zastanowię się nad opisaniem utrzymywania cieląt po urodzeniu i dalszego pielęgnowania.

Zaraz po urodzeniu cielę odłącza się od matki i daje mu się siarę wydojoną z tejże krowy, aby ta przeczyściła mu żołądek i zarazem usposobiła do przyjmowania innego pokarmu, od znajdującego się w łonie jego matki. Potem przez dwa tygodnie stopniowo do wzrostu cielęcia, karmi go się coraz większą ilością mleka, zadając 4 razy dziennie w pierwszych dniach po kwarcie mleka, a w następnych, aż do dwóch tygodni po pół garnca. Po dwóch tygodniach karmienia mlekiem, ilość takowego ujmuje się, a na to miejsce dodaje się wody grzanéj z chlebem lub papką z grochu, potem ilość mleka ujmuje się, tak, iż po 6ciu tygodniach nic mu się takowego nie dodaje, azatem tym sposobem utrzymując cielęta, więcéj zyskuje się nabiału, w czasie kiedy krowa po ocieleniu ma go najwięcéj, aniżeli gdybyśmy cielę pod krowę podsadzili. Dalsze pielęgnowanie cielęcia ogranicza się na poliwce z wody i papki grochowéj, zadając po dwa razy obroczek z ospy owsianéj z sieczką, a następnie po ujęciu papki grochowej zadaje się koniczyny na zielono skószonéj.

Sposób ten pielęgnowania cieląt dopiero po mojem przybyciu na praktykę wprowadzono za usilnem naleganiem z méj strony, i cieszy mnie że w pokonanych trudnosciach wprowadzajac ten sposób, z dobrym skutkiem datkiem daléj się prowadzi, i służący którym się w głowie pomieścić nie mogło aby tak cielęta chować można, teraz ten sam sposób u siebie naśladują.

W lecie cielęta wypuszcza się na pastwiska w bliskości obór położone, a obfitujące w rosliny zdrowe i pożywne. Po skończonym roku cielę przechodzi do jałowizny i zarówno z nią bywa karmione. By-

czki ładne, odznaczające się swą właściwą rassą, rosłe, szerokie w krzyżach, zostawia się, mniéj zaś rassy mające, kastruje się i obraca na woły, zawsze mając uwagę na budowę krzyża, karku, piersi, i nóg, gdyż po tych częściach ciała najlepiéj można poznać moc wołu.

Okolica tutajsza obfituje w piękne bydło robocze, i takowe dobrze utrzymują, prawda że powoduje do tego niejaka ambicja, a zarazem emulacija z mieszkańcami sąsiedniemi niemal pruskiémi, bo pod dozorem pruskiego rządcy w Starożrebach będącemi, dowodem czego est sama uprząż wołów, nie sąto jarzma, tak męczące narzędzie i wiele siły u wołu marnujące, a których pospolicie w innych okolicach używają, ale homonta, w kształcie pół szorków, do piersi przystające, i zarazem tak urządzone, iż wół całym sobą, to jest całą siłą ciągnie przedmiot do którego jest zaprzężony. Cóż to więc za ulga dla tego biednego stworzenia, co za korzyść w pracy, a zarazem oszczędność w czasie, że bydle karku sobie już nie odgniata, a zatem przy dobrém utrzymaniu, ciągle do pracy może być użyte, a przeciwnie się dzieje zaprzęgając woły w jarzmach. Używając wołów do pracy, ma się na uwadze, szczególniéj w lecie podczas upałów, aby nigdy cały dzień nie robiły. lecz z rana jedna para, po południu druga, zaczynając robotę w polu latem, z rana od godziny 4téj do 10téj po południu od godziny 3ciej do 8méj, a zatem i w tem okazaje się korzyść, nietylko w dobrem utrzymaniu bydła, ale w robocie, gdyż przez dzień robi się jedenaście godzin bydło przy tem nie jest wystawiane na upały i robactwo tak mu dokuczające i robotnik z większą chęcią swą czynność wykonywa, nie będąc wystawiony na upały słoneczne. Przyzwyczajenie ich jednak do tak wczesnego rozpoczęcia pracy, dużo zabiegów kosztowało, ale ludzie przekonawszy się teraz, że to jest dla nich nawet z dobrem, gdyż od 10téj z rana do 3ciej z południa mają czas wypoczynku, ochoczo się więc zabierają do pracy.

II. GORZELNICTWO.

Mało jest w okolicy tutajszéj gorzelni, gdyż mało jest lasow ja zatem w porównaniu z temi co są Łagiewnic ka bez zaprzeczenia liczy się do najlepiéj urządzonych.

Urządzenie całego aparatu wewnątrz, jest zupełnie symetrycznie zrobione, porządek zachowany ściśle, zdaje się wchodząc wewnątrz, iż estem w salonie umeblowanym nie kanapami i krzesłami, ale kotłam i rurami. Aparat jest Pistorjusza o trzech garncach. kotle parowym, od którego rozchodzą się rury do parnika, aby wpuszczoną parą ziemniaki gotować,—do rakiety, aby wodę do zacieru ogrzać,—do kadzi zaciernéj, aby robotę w czasie zbytniego ostudzenia ogrzać,— do garnca pierwszego, aby przez ogrzanie roboty w nim będącéj alkohol mógł się wydobywać. Oprócz tego wiele jest innych rur, których użytek jest wiadomy a wyliczać je byłoby zbytecznem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się): żyta czetwerti 919, Pszenicy czet. 2852, Jęczmienia czet. 596, Owsa cze. 2108, Grochu czet. 107, Gryki czet. 86, Kaszy jęczmiennéj czet, 52, Kartofli 2731 Siana pudów 16,487, Słomy pudów 5850.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od Dnia 22 do 30 Września 1855 roku.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.		Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Żyta czetwert	11	45½			Siana fura 1-konna . .	2	70	4	65
Pszenicy ,,	14	51½			,, ,, 2-konna . .	4	25	7	65
Grochu	12	42			Słomy pud	—	22	—	—
,, cukrowego . .	13	83			,, fura zwycz. .	2	70	4	20
Fasoli	13	64½			Drzewa sosn. sążeń . .	7	44	—	—
Gryki	8	49			Wół dobry	40	—	62	—
Jęczmienia	8	62½			,, średni	33	—	37	—
Owsa	5	74			,, lichy	26	—	31	—
Mąki pszen. przedniéj .	20	60			Cielę	—	—	—	—
,, ordynarnéj	15	9			Baran	2	83	—	—
,, żytnéj pytlowéj .	11	12½			Wieprz dobry	14	—	37	—
,, gryczanéj	1	5			,, sredni	12	—	13	—
Kaszy jaglanéj.	15	49½			,, lichy	9	—	11	—
,, gryczanéj zw. .	14	76			Masła pud	8	20	—	—
,, drobnéj	25	49			Słoniny ,, ...	5	80	—	—
,, jęczm. perł. . .	27	47			Kartofli czetwert	3	68	—	—
,, ,, ordyn. .	13	52			Okowity wiadro . . .	5	28	—	—
Siana pud	—	30			Szumówki wiadro . . .	3	28	—	—

Sprowadzono w d. 28 Paźdz. (9 listo.) r. b. 1855 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 825 z różnych miejsc Królestwa — ogołem wołów sztuk 825, wieprzy 1137, cieląt — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 618 wieprzy 978, baranywszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 21 Października (2 Listopada) 1855 roku		ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
MONETY.					
Pół-Imperyały		—	—	5	61
Holleaderskie dukaty nowe		—	—	—	—
PAPIERY.					
Obligiskarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . . .		—	—	79	23
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł. . .		—	—	—	—
,, ,, ,, III ,, ,, ,, za 15 rs . . .		15	25	15	22
,, ,, Serye wylosowane		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu. . . .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu . . .		—	—	93	61
WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 m.	102	—	101	70
Gdańsk 100 tal.	2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk.	2 m.	154	50	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 m.	6	90	6	88
Petersburg 100 rs.	1 m.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 m.	82	50	—	—
Wiedeń 150 złr.	1 m.	—	—	92	25
Wrocław 100 tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs — kop 43⅓

,, ,, ,, od Listów zastawnych kop. 22⅚

Nowa rosyjska pożyczka rs. — kop. 38⅘

W Drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — W Warszawie dnia 30 Października (11 Listopada) 1855 r. — Starszy Cenzor, sekr. koleg.. T. Hertz.